

nastąpiło zawalenie, naprężenie wynosiło 1125 kg/cm^2 ; mamy więc:

$$\max S = 1460 \times 1238 = 1807 \text{ t}$$

a rzeczywiste $S_0 = 1125 \times 1238 = 1392 \text{ t}$.

Dla $\alpha = 45^\circ$, $\sin \alpha = 0,707$ otrzymujemy:

$$\max D = \frac{1807 \times 0,707^2}{\frac{1238}{16} + 0,707^2} = 11700 \text{ kg}$$

a rzeczywiste $D_0 = 11700 \times \frac{1125}{1460} = 9000 \text{ kg}$.

Przekątne składały się z pojedynczych kątowników $4'' \times 3'' \times \frac{3}{8}''$, o przekroju 16 cm^2 , przyczem środek ciężkości był o $0,78'' = 1,98 \text{ cm}$ oddalony od powierzchni zewnętrznej półki większej, która była przynitowana. Moment bezwładności takiego kątownika 80 cm^4 , momenty oporu $14,1$ i $40,4 \text{ cm}^3$. Przypuszczając najkorzystniej, że wypadkowa ciśnienia przechodziła przez środek grubości półki przynitowanej, otrzymujemy ramię przyczepienia siły: $(0,78'' - \frac{3}{16}'') = 1,5 \text{ cm}$ i momenty wygięcia:

$$\max M = 11700 \times 1,5 = 17550 \text{ cmkg}$$

względnie $M_0 = 9000 \times 1,5 = 13500 \text{ cmkg}$,

czemu odpowiada największe naprężenie w krawędzi zewnętrznej:

$$\max \sigma = \frac{11700}{16} + \frac{17550}{14,1} = 1975 \text{ kg/cm}^2$$

względnie $\sigma_0 = \frac{9000}{16} + \frac{13500}{14,1} = 1520 \text{ kg/cm}^2$.

Stwierdzono, że siatka nie była jeszcze zupełnie znitowana; niektóre przekątne były przytwierdzone tymczasowo śrubami; nie jest zatem wyłączone — owszem bardzo prawdopodobne — że siła D zaczepiała w krawędzi zewnętrznej, mając ramię $1,98 \text{ cm}$, przez co moment M_0 mógł dojść do 17820 cmkg a naprężenie σ_0 do 1830 kg/cm^2 , przewyższając najwyższe dopuszczalne o 370 kg/cm^2 .

Już po napisaniu powyższych uwag zapoznałem się z dwoma artykułami tyczącymi się tejże kwestyi, a mianowicie z pracą inż. L. PRANDL'A w *Zeitschrift des Vereins deutscher Ingenieure* 1907 № 41, str. 1867 i prof. d-ra ENGESSER'A w *Centralblatt der Bauverwaltung* 1907, Nr. 97. Obaj autorowie rozpatrują równowagę już wyboczonego pręta, przyczem PRANDL oznacza siłę, którą mogłyby przyjąć na się pręty bez siatki i twierdzi, że reszta siły ściskającej przenosi się na siatkę. Takie postawienie kwestyi nie trafia mi do przekonania: pręty i siatka działają wspólnie, oddziaływają przeto na siebie wzajemnie, a gdy wyboczenie już nastąpiło, naprężenia przechodzą łatwo granicę sprężystości i nie można wtedy podciągać odczekań pod prawo Hooke'a. Pręt już wyboczony jest dla ustroju bez wartości; rozkład sił w nim dla praktyki bez znaczenia. Prof. ENGESSER wychodzi również z założenia, że pręt złożony już się wygiął, twierdzi nawet, że „dopóki pręt pozostaje prostym, siatka wcale nie działa i nie posiada naprężenia“. Twierdzenie to w pracy autora tak wybitnego, jakim jest ENGESSER, jest oczywiście tylko „lapsus linguae“.

PIŚMIENICTWO TECHNICZNE POLSKIE.

I. Architektura.

(Ciąg dalszy do str. 201 w № 16 r. b.)

Autor zamierzał w następnych dwóch częściach podać „składnię ogólną architektoniczną“ oraz składnię szczegółową budowli różnego przeznaczenia. Zamknięcie uniwersytetu oderwało go od wykładów i utrudniło pracę piśmienniczą. Nie zaniechał jej jednak ¹⁾ i porządkując słownictwo, na które zawsze żywą zwracał uwagę, przygotował do wydania w r. 1839 „Nomenklaturę architektoniczną“ ²⁾, którą ogłosił drukiem 1843 a powtórnie wydał w r. 1854. Pierwsza ta poważna praca nad słownictwem architektonicznym stanowi punkt wyjścia wszystkich prac późniejszych. Trzymał się w niej Podczaszyński zdrowej zasady, ażeby na rzeczy dawno znajome nie stwarzać skwapliwie mian świeżych. „I dlatego, powiada, jeżeli wyraz taki, przez niezupełną znajomość mowy ojczystej, utworzyć kiedy zniewoleni byliśmy, tedy go uważamy za doczesnego zastępcę wyrazu prawego, błakającego się gdzieś jeszcze po słowiańskiej mowie“.

Dopiero po dwudziestu siedmiu latach, Podczaszyński, jak sam pisze, „zdobył się na środki dokończenia i wydania Części III-iej (Początków Architektury), ze wzorami rytowanymi zagranicą własnym znacznym nakładem i nie bez wielkiego k temu zachodu“ ³⁾. Część ta wychodziła zeszytami w latach 1856/7 i obejmuje na początku „Wstęp do III i IV części“, jako uzupełnienie i rozwinięcie podanych we wstępie

do pierwszych dwóch części „doświadczeń pojęć naszych o prostocie, piękności i doskonałości w utworach przemysłu“. Doświadczenia te stosowane są do ściany zagrodowej, do poszukiwania pięknej postaci naczyń, do obrazów i posągów i do urządzania ogrodów ⁴⁾. Po tym wstępie następuje „Składnia budowli ogólna“ podzielona na dwie księgi: „Związki członków“ i „Części budowli“. Autor starał się być jaknajtreściwszym, co przy rysunkach podanych na małą skalę, wpłynęło nieco na zmniejszenie przystępności. Nie mogąc już myśleć o wydaniu części czwartej, w dodatku końcowym podał ogólnikowy jej program. W całości swej, wydane trzy części „Początków architektury“, jako jedyny nasz podręcznik do tej nauki, oddały w swoim czasie uczącym się znakomitą przysługę. I dziś jeszcze wykładający ten przedmiot po polsku, zaglądają do cennego dzieła, niezastąpionego dotąd żadnym odpowiedniejszym potrzebom bieżącym.

Równocześnie z Podczaszyńskim pracował na niwie piśmienniczej budowniczy ADAM IDŹKOWSKI (ur. 1798, zm. 1879 r.); o pierwszej wszakże jego książce: „Projekt drogi pod rzeką Wisłą“ (1828r.) równie jak i o innych jego broszurach treści inżynierskiej będzie mowa w innym miejscu. Idźkowski był wychowancem uniwersytetu warszawskiego, który ukończył ze stopniem magistra budownictwa i inżynierstwa. Wysłany kosztem rządu za granicę, podróżował po Włoszech; za projekt restauracji Świątyni Pokoju, został członkiem florenckiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1828 r. powrócił do kraju, był mianowany budowniczym Komisji Oświecenia i starał się o uzyskanie katedry budownictwa w uniwersytecie. Po rewolucyi osiadł na wsi a do służby rządowej powrócił dopiero w 1836 r. Jako budowniczy odznaczył się głównie przebudową katedry Ś-go Jana i pałacu Saskiego w Warszawie.

Wyniki swych studyjów za granicą zamierzał Idźkowski opracować i wydać, ale „przyspieszenie zamiaru“ wstrzymała wieść o wyjść mającem dziele MARCONI'EGO. Dzieło to, pisze

¹⁾ W tomie drugim Encyklopedyi Powszechnej Glücksbergów z r. 1839 podane są treściwe artykuły Podczaszyńskiego: „Architekt“, „Architektonika“ („znaczy właściwie budownictwo, które w wyższym rozumieniu bierze imię architektury“), „Architektura wiejska“.

²⁾ Nomenklatura Architektoniczna, czyli Słownik powodowany cieśliczych wyrazów. W Warszawie, w druk. Banku Polsk. 1843, 8°, str. 145 i XVII. Drugie wydanie: Nomenklatura Architektoniczna czyli Słowniennik cieśliczych polskich wyrazów. Warszawa, druk. J. Jaworskiego 1854, 8°, str. VIII, 154, XXXV.

³⁾ Część III. Składnia budowli ogólna z 11-tą tablic wzorów i 35-ią drzeworytkami wśród pisma. Wilno, drukarnia Józefa Zawadzkiego, 1856, 4°, str. 235. W końcu 8 str. obejmujących: „Przydatek do pomieszczenia na końcu części III Początków Architektury. Wymówienie się autora od obowiązku ogłoszenia części IV-iej“. Z przydatku tego wyjęte są słowa wyżej przytoczone; dalej mówi autor: „Tedy dziś, po tych styganych latach i sposobach, chcąc przedsiębrać opracowanie Części IV-iej, tak jak to zamierzaliśmy sobie przy wydaniu dwóch pierwszych części, byłoby to ledwie nie powiem, kusić Opatrzność wówczas, gdy jej raczej rzewnie dziękować powinienem za dozwolone mi ukończenie tej III-iej Części“.

⁴⁾ Dwa ostatnie zastosowania roztrząsał Podczaszyński w artykule: „Zastosowanie ogólnych zasad doskonałości w tworach przemysłu do obrazów i posągów, tudzież do urządzania ogrodów rozkosznych czyli ogrójków“, podanym w czasopiśmie wileńskim: *Wizjerunki i roztrząsania naukowe* w r. 1838 (Ser. 2, t. XXII, str. 5).

Idzkowski, „obejmując tenże sam prawie przedmiot, mogłoby zbliżyć się przypadkiem do kształtu przezemnie zamierzonego a tem samem uczynić bezużyteczną (!) moją pracę“. Lecz po wyjściu tegoż dzieła (O porządkach architektonicznych 1828 r.), „przekonawszy się o zupełnie prawie odmiennym sposobie uważania rzeczy, co łatwo każdy spostrzeże, mając jakiegokolwiek już wyobrażenie sztuki“, Idzkowski osądził że praca jego „może być użyteczną“ i w r. 1832 wyszły w Warszawie „Kroje architektury, obejmujące rozmaite jej kształty, uważane jako przedmiot piękności“¹⁾. Autorowi chodziło nie tylko o rozpowszechnienie form starożytnej sztuki; pragnął on „sprostować mylne wyobrażenie, pochodzące z powtarzanego ustawicznie nazwiska porządków“; twierdził że „gdy oprócz trzech stopni proporcji, ozdób, kolumn i gzymśów, piękność budownicza wielką jeszcze liczbę zawiera w sobie form rozmaitych, przeto oczywistą jest rzeczą, iż nie tylko pięciu, ale nawet trzech istotniejszych, nazwisko porządków utrzymane być nie może, w surowym sposobie uważania w mowie będącego przedmiotu“. Postawiwszy więc tytuł „Kroje“ i objawszy w swem dziele „nietylko stopniowanie stylu ale nadto rozmaite szczegóły, należące do składu wszelkich budowli“, mówi w końcu przedmowy: „Nowość takowa zapewne będzie nieznośną i oburzającą zastarzałe przesady Wignolistów i przyjaciół ulubionej ich nomenklatury. Lecz cóż robić z tego rodzaju umysłami... Tak ostry atak nie poruszył jednak naszych „Wignolistów“. „Porządki“ MARCONIEGO rozeszły się w ciągu lat kilku i w 1837 r. wydane zostały powtórnie a nowości „Krojów“ wprowadzał w życie tylko sam Idzkowski²⁾. W każdym razie, pełna niezaprzeczanej oryginalności i wybornym językiem napisana, praca jego zasługuje na wyróżnienie³⁾.

Pisał dalej Idzkowski o „Sposobie budowania domów drewnianych“⁴⁾, o swej restauracji „Kościoła Archikatedralnego Ś-ga Jana w Warszawie“⁵⁾ a w r. 1843 wydał po francusku projekt mauzoleum dla Napoleona⁶⁾ i rozpoczął wspólnie wydawnictwo: „Plany budowli, obejmujące rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich różnej wielkości, kościołów, gmachów publicznych, mostów, ogrodów, monumentów i tym podobnych szczegółów w rozmaitych stylach architektury“⁷⁾. Wielkie to dzieło (format: 0,57 m wys. na 0,43 m szer.) wychodziło zeszytami, obejmując w pięknych stalorytach znakomicie rysowane projekty Idzkowskiego. Dobrze dochowany egzemplarz dzieła znajduje się w bibliotece Stowarzy-

¹⁾ Folio wysokie, str. IX i 95, tabl. sztych. 24.

²⁾ Nowości te polegały: 1) na pomieszaniu stylów z porządkami, Idzkowski bowiem odróżniał:

I styl prosty czyli porządek dorycki.

II „średni „ „ „joński.

III „najwyższy „ „ „koryncki;

2) na szczegółowym i oryginalnym opracowaniu zastosowań do różnych budowli stylu gotyckiego (pięć tablic rysunków w „Krojach“). Oprócz restauracji katedry, widnieją jeszcze ślady zapalu Idzkowskiego do gotyku w starym dworcu kolejowym (cesarskim) w Skierkowiecach.

³⁾ Bud. Jan Heurich (syn), po przejrzeniu „Krojów“ Idzkowskiego wyraził pogląd następujący: „Przedewszystkiem uderza w tem dziele pragnienie podporządkowania stylu gotyckiego pewnym prawidłom, rozłożenia go na zasadnicze elementy, dla udostępnienia i rozpowszechnienia, — pragnienie pod każdym względem w r. 1832 zasługujące na szczególne wyróżnienie. Przekraczało ono wszelkie siły autora i ten dział stylowi gotyckiemu poświęcony, stanowi najsłabszą część dzieła, tak nie jest odczytany, tak mało gotyckim, tak bardzo odzwierciadla indywidualne niezrozumienie form i niczem nieprzeartą, chęć uogólnienia takowych aby łatwiejszymi i tańszymi się stały, z wielką szkodą dla stylu i charakteru, że stosowanie tych form tylko krzywdę sztuce wogóle przynieśćby mogło i przyniosło, gdyż spotykamy w kraju naszym takie nieodczute dekoracje gotyckie, które tak mało charakter gotyku a tak bardzo charakter Idzkowskiego odzwierciadlają. Jak należy ze stylem gotyckim postępować, tego dał przykład E. Viollet-le-Dec, który w swem pomnikowym dziele zawarł słownik rozumowany gotyku francuskiego, z którego artyści wszystkich krajów korzystali i korzystać będą. Porównanie to jeszcze jaskrawiej uwidocznia, jak dalece swoich gorących chęci Idzkowski nie umiał urzeczywistnić, głównie z powodu swej zbyt wybujałej indywidualności, która będąc nader cenną w działalności artystycznej, stanowi jednak wielką przeszkodę przy opracowywaniu materiału historycznego dla przyszłych pokoleń, któreby z tego materiału jako dokumentu mogły korzystać i na jego podstawie wyrabiać w sobie pojęcie o charakterze danego stylu“.

⁴⁾ Kalendarz Niezabitowskiego na rok 1837.

⁵⁾ Biblioteka Warszawska 1843, t. IV, str. 1.

⁶⁾ Le mausolée pour Napoleon. Paris Mauld et Renou 1843.

⁷⁾ Warszawa w drukarni Banku Polskiego 1843. Fol. największe, tekstu str. 18, tablic 120.

szczenia Techników w Warszawie. Zwracają uwagę projekty: przebudowy Katedry Ś-ga Jana, Zamku Królewskiego, domów otaczających plac Zygmunta, mauzoleum Napoleona, pałacu w Homlu. Na wstępie: „Kilka uwag o architekturze i jej postępie, w których Idzkowski nader wymownie broni swobody wyboru stylu i odpiera zarzuty przeciwników gotyku. Dalej do str. 18 idzie „Objaśnienie tablic“, poczem jeszcze na nieliczbowanej stronicy „Kilka słów“ odpierających zarzuty niepraktyczności niektórych projektów i wyrażających radość z ukończenia wielkiego dzieła. Rysunki na 120 tablicach są wyborne i całość stanowi wydawnictwo architektoniczne w ubiegłym wieku u nas niewątpliwie najokazalsze. Napisy na tablicach francuskie, bo tablice były jednokowe dla trzech wydań: polskiego, francuskiego⁸⁾ i rosyjskiego. Za tę pracę Petersburska Akademia Sztuk Pięknych mianowała Idzkowskiego swym członkiem.

Pozostały po nim rozliczne rękopisy, projekty i modele pomysłów⁹⁾. „Zbyt różnorodna działalność Idzkowskiego, pisze bud. JAN HEURICH syn¹⁰⁾, zaszkodziła rozwojowi talentu niepospolitego w dziedzinie architektury, w której Idzkowski był wyznawcą eklektyzmu, przeciwnikiem czystości stylu, co otwarcie wyznał w polemice z FRANCISZKIEM TOURNELLE, który, rozbiegając krytycznie jeden z jego projektów, zarzucał mu pomieszanie kilku nierzadko najróżnorodniejszych stylów w jednej budowli i pytał do jakiego stylu zaliczyćby ją można? W odpowiedzi na to Idzkowski wyznał, że żadnego stylu nie uznaje, że styl jego jest stylem „Idzkowskiego“.

Zastój piśmiennictwa w okresie 1830—1850 r. mniej się uwydatniał w dziale architektury, aniżeli w innych działach techniki. W Krakowie FELIKS RADWAŃSKI syn (ur. 1789, zm. 1861), były artylerzysta, od r. 1826 wykładał architekturę w uniwersytecie a później od 1835 w Instytucie technicznym. W programie tego instytutu z r. 1837¹¹⁾ spotykamy jego „Zdanie sprawy o polichromii architektury starożytnej, to jest o robieniu jej kolorami“. Kurs swój w instytucie zaczął RADWAŃSKI wydawać w odbitce litograficznej i w r. 1842 wyszła część pierwsza¹²⁾, obejmująca wiadomości wstępne o architekturze jako sztuce (str. 34), historię architektury (str. 60), naukę o członkach architektonicznych i o częściach budowli (str. 260). Redakcja tekstu mniej ścisła niż u POCZASZYŃSKIEGO¹³⁾, figury starannie wykonane. Cennym nabytkiem naszego piśmiennictwa architektonicznego był wydany w 1840 r. we Wrocławiu, w „Bibliotece klasyków łacińskich“ tekst łaciński WITRUWUSZA, ze starannym przekładem polskim EDWARDA hr. RACZYŃSKIEGO¹⁴⁾, zaopatrzonego w słowniczek łacińsko-polski wyrazów budowniczych. W otwartej w r. 1844 w Warszawie Szkole Sztuk Pięknych, architekturę wykładał budowniczy STEFAN BALIŃSKI (ur. 1792, zm. 1872), wychowaniec Uniwersytetu warszawskiego. Kurs jego, litografowany w latach 1844/6 składa się z trzech części¹⁵⁾. Część pierwsza obejmuje wstęp poświęcony ogólnym

⁸⁾ Composition d'architecture contenant des bâtimens de toute espèce, tels que maisons de ville, de campagne, églises, ponts, jardins, bâtimens publics, monuments etc. d'après les differents styles d'architecture, par... Architecte du Gouv. en Pologne, nombre de l'Acad. du Beaux arts de Florence; gravées par M. M. Beaupré, Dulos, Huguet, Hérard, Lecocq, Sentgeller etc. Paris, Mathias, 1843—1852, 12 livraisons format Colombier. Razem 20 zeszytów, każdy po 6 rycin, czyli 108 tablic i tekstu str. 21.

⁹⁾ Nadmienić wypada, że Idzkowski pod pseudonimem Adama Pellegrino ogłosił drukiem w Paryżu w r. 1857 poemat: „Świątynia Pokoju“ (druk L. Martinet'a, 8°, str. 195).

¹⁰⁾ Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana.

¹¹⁾ 4°, k. 6, str. 27 z 2 rys.

¹²⁾ Nauka budownictwa dla użytku uczniów Instytutu technicznego Krakowskiego ułożona. Część I z 68 tablicami figur, litografowana tak w piśmie jak wzorach przez Piotra Wronskiego w Krakowie Kraków 1842, 4°, str. 34, 60, 260, k. n. 3.

¹³⁾ Autor powołuje się w wiadomościach wstępnych na „Myśli o piękności w architekturze“ F. Pancera, przypisując je Fr. (?) Podczaszyńskiemu.

¹⁴⁾ Biblioteka klasyków łacińskich na polski język przełożonych wydana przez Edwarda hr. Raczyńskiego. Tomy V i VI. M. Vitruvii Pollionis de Architectura libri decem ad editionem Jo. Gotlob. Schneideri. Marka Witruwiusza Polliona o budownictwie ksiąg dziesięć. Przekład na język polski Edwarda hr. Raczyńskiego. W Wrocławiu n. Zyg. Schlettera 1840, 8°, dwa tomy, str. 388 i 427 i atlas z 47 tabl. litogr.

¹⁵⁾ Część I, małe 4°, str. 304 i pytań z architektury str. 13, tablic litogr. 10. Część II, wielkie 4°, str. nł. 144. Część III, wielkie 4°, str. 194, tabl. litogr. 20. Estreicher podaje tytuł: „Nauka budownictwa ułożona przez Stefana Balińskiego, prof. Szkoły Szt. Pięk.“

poglądom na architekturę a dalej rzecz o wyborze i przysposobieniu materiałów, o rozkładzie, kształcie i proporcjach rozmaitych części budowli. W drugiej części mówi o powalach i dachach, oknach i drzwiach, piecach i kominach a następnie o stawianiu budowli i o kosztorysach. Część trzecia obejmuje rozdziały o gęście i przyzwoitości, o budowlach mieszkalnych, budowlach publicznych, świątyniach, pomnikach i t. p. Wykład jest słabszy i mniej systematyczny niż u RADWAŃSKIEGO, wydanie mniej staranne, choć tablice dobrze rysowane. Z wydawnictw współczesnych odnoszących się do budownictwa, niektóre zasługują także na wspomnienie. „Komplet wzorów na budowle włościańskie“¹⁾ obejmujący plany zabudowań wykonanych w dobrach Żarki Piotra Steinkellera, chwalony był przez tak wybrednego znawcę jak IDŹKOWSKI²⁾. Taką pochwałę³⁾ otrzymała książka bud. STANISŁAWA GOŁĘBIEWSKIEGO „O kosztorysach w budownictwie cywilnym“⁴⁾, obejmująca zasady obrachowania ilości potrzebnych do budowy materiałów, jako też ich ceny i wszelkie koszty praktykowane w Krakowie. Praktyczność i treściwość cechowały „Zasady budownictwa cywilnego“ HERMANA MITTERERA⁵⁾, nauczyciela król. gimnazjum i szkół niedzielnych w Monachium, które TADEUSZ JAKÓB WAGNER, nauczyciel gimn. realnego w Warszawie, przełożył starannie na język polski i wydał w Warszawie w 1846 r. Na 198 stronicach, autor, podawszy krótkie wiadomości wstępne, mówi o trwałości, wygodzie, kształcie zewnętrznym budowli, smaku dobrym, rysunkach budownictwa, częściach szczególnych w budownictwie używanych, porządkach kolumn w szczególności, składni całej budowli, cieniach i świetle w architektonicznych przedmiotach, a szkolny swój wykład objaśnia atlasem, złożonym z 20 tablic litogr. rysunków, z których ostatnie, przedstawiające kapitele i arkady z cieniami, odznaczają się niezaprzeczoną wartością pedagogiczną i informacyjną. Treściwsze znacznie a bogatsze w szczegóły kosztorysowe było „Początkowe praktyczne budownictwo“⁶⁾ STANISŁAWA KOWALSKIEGO, wydane we Lwowie w 1849 r., objaśnione tylko trzema tablicami rysunków, ale uzupełnione słownikiem polsko-niemieckim wyrazów technicznych.

W tym też czasie pisać zaczęli dwaj budowniczowie warszawscy: SZPADKOWSKI i ANKIEWICZ. TELESFOR SZPADKOWSKI (ur. 1817, zm. 1903 r.) pomieszczał od r. 1843 artykuły z zakresu budownictwa w pismach warszawskich⁷⁾. Później dwanaście lat życia spędził na Kaukazie, gdzie rozwinął obszerną działalność jako budowniczy. Po powrocie do kraju brał czynny udział w pracy piśmienniczej, o czem przyjdzie nam mówić w dalszym ciągu. JULIAN ANKIEWICZ (ur. 1820, zm. 1902 r.), uczeń IDŹKOWSKIEGO, odznaczył się jeszcze przed rozpoczęciem swej nader ożywionej praktyki budowniczej, głębokimi pracami z zakresu estetyki. Wykazywały one poważnego myśliciela, ale nie wykaczały poza granice czystej teorii. Pierwszą ich próbę pomieścił w r. 1845 *Przegląd Naukowy*, p. t. „O piękności wogóle a zwłaszcza o piękności w Architekturze“⁸⁾. Nie było tam jeszcze mowy o architekturze, a tylko, jak objaśniał „dopisek“ redakcyi, „wyjątek z dziełka o piękności, w całości swej zbyt obszernego do pomieszczenia“. Pracę swą wydał ANKIEWICZ w 1847 r. w oddzielnej książce: „O piękności w sztuce. ze szczegółowym do praktyki zwrotem“⁹⁾. Obejmuje ona dwie części: I. O piękności w sztuce, wywody wstępne, fizjologia sztuki, piękność w krążeniu między ideą a rzeczywistością, słów kilka o krytyce sztuki; II. Zwrot do praktyki, mechanizm jako początek

praktycznej sztuk różności, o piękności w architekturze. Poważna praca znalazła też poważnego recenzenta i w *Bibliotece Warszawskiej*¹⁰⁾ zabrał głos znakomity nasz krytyk ALEKSANDER TYSZYŃSKI. Zaznaczywszy młodość autora „w badaniu piękności o własnych siłach występującego“, wskazuje jako główną cechę jego pracy: „nie naukowość ale myślenie“, widzi w niej wiele żywotności, ale w treści—nadmiar teorii a w formie brak jasności i praktyczności. „A jednak, mówi krytyk, pismo z przyjemnością witamy, pismo to bowiem odznacza obficie myślenie (niezbyt jeszcze powszechny wogóle pism naszych przymiot). Wierzmy iż naukowej literaturze naszej znakomite przybyłoby pióro, gdyby autor to myślenie swe więcej do sfery praktyki chciał naginać“. ANKIEWICZ odpowiedział obszernie na recenzję¹¹⁾, nie obalił wszakże jej wniosków. Piękna ale zbyt teoretyczna praca jego nie rozpowszechniła się wśród budowniczych, pomimo że ustępy jej, odnoszące się do architektury, odznaczały się ścisłością wywodów. W r. 1849 zdał ANKIEWICZ egzamin kwalifikacyjny, na którym przedstawiał rozprawę „O architekturze gotyckiej, pod względem historycznym i estetycznym“¹²⁾. Była to rzecz krótka ale treściwa i jasna, napisana dobrym językiem. Załować wypada, że poświęciwszy się praktyce, ANKIEWICZ zarzucił pracę piśmienniczą.

W r. 1846, na liście nauczycieli Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, ukazuje się obok Balińskiego nazwisko drugiego budowniczego. Syn KAROLA, BOLESŁAW PAWEŁ PODCZASZYŃSKI (ur. 1822, zm. 1876 r.), kształcił się w budownictwie przy ojcu a następnie za granicą. Po powrocie do kraju i rozpoczęciu praktyki prywatnej w Warszawie, został nauczycielem rysunków architektonicznych i perspektywy w Szkole Sztuk Pięknych. W r. 1850 podjął wydawnictwo pierwszego u nas czasopisma, poświęconego budownictwu, malarstwu, rzeźbie i archeologii. Był to „Pamiętnik Sztuk Pięknych“, skromny zbiorek, którego w latach 1850—1855 wyszło cztery zeszyty¹³⁾. Jeżeli, przy obszernym programie i szczupłej objętości, „Pamiętnik“ nosi charakter poważnego pisma technicznego, zasługa do PODCZASZYŃSKIEGO, budowniczego z rozległym wykształceniem ogólnym i technicznym, zamiłowanego w sztukach pięknych i archeologii. Uwzględnił on w „Pamiętniku“ nie tylko artystyczną ale i przemysłową stronę budownictwa i w ściśnionych ramach pomieścił co mógł pożytecznego. Z projektów podano FÖRSTERA i HANSENA dom wiejski Pereiry w Königstein pod Wiedniem, budowniczego warszawskiego TEOPILA SCHÜLLERA, późniejszego nauczyciela Szkoły Sztuk Pięknych, domek wiejski drewniany w Brwinowie. Z artykułów technicznych rozpoczęto druk pracy JÓZEFA MAŁECKIEGO: „Opisanie skał do budowli użytecznych okolic Wołynia i Podola“. PODCZASZYŃSKI drukował artykuły własne: „Uwagi nad teraźniejszym budownictwem w Europie, a mianowicie w Anglii. Nowy okres budownictwa. Zastosowanie żelaza (przekład z angielskiego)“, „Gmach wystawy powszechnej w Londynie“, „Budowa drzwi zewnętrznych“, „Konkurs budownicze. Cel ich i zwyczaje konkursowe“. Obok tego znalazło się miejsce na przedruk jednego z najcenniejszych zabytków naszego piśmiennictwa technicznego: „Krótkiej nauki budowniczej“ z r. 1659, na opis starodawnych domów przy ul. Brzozowej w Warszawie, wreszcie na podawanie w każdym zeszycie wiadomości o ruchu budowlanym w kraju. Gdy „Pamiętnik“ dla braku środków przestał wychodzić, PODCZASZYŃSKI pracował dalej jako profesor i pisarz¹⁴⁾. W Szkole Sztuk Pięknych prowadził po MARCONIM wykłady architektury. Zostawił autografowaną dla uczniów „Naukę perspektywy“¹⁵⁾, „Kurs dziejów budownictwa“¹⁶⁾ a w rękopisie niedokończony: „Naukę Budownictwa“¹⁷⁾ i „Żywoty i prace budowniczych i rzeźbiarzy w Polsce“¹⁸⁾.

(C. d. n.)

Feliks Kucharzewski.

w Warsz. Cz. I z tablicami, Warszawa 1845, 40, str. 249 i nl. od 251 do 278. Cz. II, str. 144, po większej części nieiliczbowanych. Cz. III, str. 194 (litografowane).“

¹⁾ 18 ark. litogr., kartka tytułowa ze spisem b. r. (1845). Na 15 tabl. rysunki a na 3 kosztorysy.

²⁾ Biblioteka Warszawska 1846, t. II, str. 150.

³⁾ Tamże 1847, t. II, str. 395.

⁴⁾ Kraków 1845, 8°, str. 326.

⁵⁾ Warszawa 1846, 8°, str. 198 i atlas fol. z 20 tabl. rys.

⁶⁾ 8°, str. V i 160, tabl. dwie dwustr.

⁷⁾ Wzmianka o projektach budowli wiejskich w zbiorze projektów architektonicznych Marconiego (Korespondent handl. przem. i roln. 1843, Nr 47); Fabryka patentowana ołówków p. F. Snochowskiego w Warszawie (Gazeta handl. i przem. 1843, Nr 56); Nowa odlewnia Józefa Morris przy drodze Jerozolimskiej (tamże, 1844 Nr 59); Szkodliwe wady roboty mularskiej (tamże Nr 71); O piecach do wypalania cegły pomysłu p. Bolmana (Korespondent 1857, Nr 38).

⁸⁾ Nr 16 i 17, str. 533—571; Nr 18, str. 583—613.

⁹⁾ Warszawa, druk Ungra, 8°, str. IV, 228.

¹⁰⁾ Rok 1847, t. IV, str. 181.

¹¹⁾ Biblioteka Warszawska 1848, t. I, str. 365—381.

¹²⁾ Biblioteka Warszawska 1849, t. IV, str. 37—65.

¹³⁾ 40, str. 204, z rysunk. w tekście i na 12 tabl.

¹⁴⁾ Szczegóły w nekrologu Bol. Podczaszyńskiego podanym w r. 1877 w Przegl. Techn.

¹⁵⁾ 4 początkowe arkusze 1849.

¹⁶⁾ 7 arkuszy początkowych 1856.

¹⁷⁾ Pięć tomów. Ukończone: pierwsza część czyli większa połowa tomu I, około 1/4 tomu II, połowa tomu IV i większa część tomu V.

¹⁸⁾ Objasnione rysunkami i ozdobione wizerunkami artystów. Liczba objętych nazwisk dochodzi do 300.